

Dariusz Karłowicz, *Sokrates i inni święci*,
Warszawa: Teologia Polityczna, 2020, s. 162.

DOI: doi.org/10.26142/stgd-2021-032

Dariusz Karłowicz, autor recenzowanej książki, jest filozofem, który podejmuje szeroką działalność publicystyczną i prospołeczną. Jest nie tylko publicystą, ale także nauczycielem akademickim oraz redaktorem naczelnym rocznika filozoficznego „Teologia Polityczna”. Ponadto jako prezes Fundacji Świętego Mikołaja zajmuje się organizowaniem kampanii społecznych na rzecz potrzebujących i wykluczonych. Wieloaspektowe zaangażowanie autora w „res publica” oraz popularyzowanie myśli filozoficznej, znajduje swoje wyraźne odzwierciedlenie w prezentowanej publikacji, która jak w soczewce skupia bogactwo wczesnochrześcijańskiego myślenia na temat relacji między filozofią i Objawieniem. Karłowicz w sposób syntetyczny i precyzyjny ukazuje polaryzację poglądów w tym zakresie u starożytnych pisarzy chrześcijańskich, którzy ścierali swoje pióra w obronie Prawdy objawionej przed niebezpieczeństwem „światowej mądrości”. Czynił tak wielokrotnie przywoływany na kartach książki Tertulian, a także Klemens Aleksandryjski, uważając filozofię za „praeparatio evangelica”, duchowe wsparcie w pogłębianiu chrześcijańskiej wiary.

Autor przywołuje interesujący cytat ze św. Klemensa, ukazując, że filozofia jako sztuka myślenia i oglądu rzeczywistości przez pryzmat rozumu jest niezwykle użyteczna w poznawaniu tajemnicy Boga: „Podobnie jak ukradziona przez Prometeusza iskierka ognia, jeśli jest rozpalona w sposób właściwy, służy jako światło, tak samo w filozofii, choć wykradzonej, tkwi ślad mądrości Bożej i impuls w stronę Boga (s. 89)”.

Dynamikę relacji pomiędzy filozofią a wiarą ukazał Karłowicz w czterech rozdziałach, wnikliwie przedstawiających bogactwo i złożoność tematu: „Jakie Ateny, jaka Jerozolima?”; „Co wspólnego mają ze sobą rozum i filozofia?”; „Ile mądrości w filozofii?” oraz „Selekcja i adaptacja”.

Tytuł książki nawiązuje do wypowiedzi Erazma z Rotterdamu i mylnie wskazuje na to, jakoby antyczny filozof był głównym przedmiotem zainteresowania autora. W dziele „Convivium religiosum” pisze Erazm: „Zaiste, godny podziwu sposób myślenia u człowieka, który nie znał Chrystusa i Pisma świętego. Toteż gdy czytam coś takiego o takich mężach, ledwie mogę powstrzymać okrzyk: święty Sokratesie, módl się za nami! (s. 26)”. Przywołany cytat zdradza główny kierunek

myśli Karłowicza, który pragnie przede wszystkim uwypuklić istotę poznania racjonalnego w głębszym przyjmowaniu przez wierzącego nauk objawionych. Oba magisteria - teologia i filozofia różnią się metodologicznie, gdyż ujmują różne aspekty rzeczywistości. Wiara i rozum są narzędziami prowadzącymi jednostkę do odkrywania polifonicznego obrazu świata. Co więcej obie władze poznawcze potrzebują się wzajemnie. Wiara bez rozumu jest ślepa, a rozum bez wiary głuchy na niematerialny aspekt rzeczywistości. Autor podkreśla bardzo mocno, że chrześcijaństwo, które z dumą obnosi siniaki po razach zadanych mu przez owładnięty pychą rozum, stanowiłoby widok godny najgłębszego pożałowania (s. 69).

Na kartach książki intensywnie wybrzmiewa wczesnochrześcijańskie napięcie pomiędzy „mądrością światową” a „mądrością Bożą”. Pierwsza opiera się na spekulacji rozumu naturalnego, druga natomiast to chrześcijańska Prawda objawiona. Tertulian stanowczo przeciwstawia sobie filozofię i chrześcijaństwo jako dwie wykluczające się rzeczywistości. Jego zdaniem nie można dopatrywać się żadnego podobieństwa między wychowankiem Grecji i uczniem nieba.

Z drugiej strony św. Klemens czy św. Teofil podkreślali niezastąpioną rolę rozumu w dostrzeganiu w dziele stworzenia wielkości Stwórcy oraz żywili przekonanie o powszechnej zdolności ludzkiego umysłu do odkrycia boskich tajemnic oraz praw moralnego życia, opartego na Bożych przykazaniach. Niezrozumienie niektórych Prawd objawionych czy paradoksalność sformułowań dogmatycznych nie była dla nich powodem do odrzucenia rozumu, który nie potrafi uchwycić tego, co Niewysłowione. Wskazywali oni na to, że paradoksalność tajemnicy jest znakiem ograniczoności, nie zaś prowizorycznego charakteru dostępnych rozumowi reguł myślenia i działania. Niezależnie od tego, jak głęboko paradoksalna i niezrozumiała jawi się tajemnica Bożej miłości objawiona w ofierze Chrystusa czy w tajemnicy Trójcy Świętej, jej prawdziwość niczym nie narusza poznawalnych na drodze naturalnej praw moralnych czy logicznych. Tak więc to nie tajemnica jest nierozumna, tylko rozum nie jest w stanie uchwycić tajemnicy, która w pełni wyjaśnia się dopiero w świetle niedostępnej poznaniu całości absolutnego porządku (por. s. 47). Wiara i rozum dostarczają różnych stopni poznawczej pewności, ponadto są komplementarne w poznawaniu przez człowieka prawideł rządzących światem, gdyż służą osiągnięciu doskonałości intelektualnej oraz moralnej. Niemniej chrześcijańscy pisarze kładą większy nacisk na znaczenie wiary w procesie poznawczym, ponieważ to ona odsłania najważniejszą dla człowieka tajemnicę, a mianowicie Boski zamysł, co do niego.

Refleksja starożytnych myślicieli chrześcijańskich kształtowała się poprzez twórczą konfrontację wzajemnych relacji między filozofią pogańską, rozumem a Objawieniem, inspirując się pytaniem, ile prawdy można znaleźć w systemach filozoficznych. Apologeci chrześcijańscy odrzucają filozofię ze względu na istniejące sprzeczności między poglądami filozofów, tezy niemożliwe do uzgodnienia z nauką

chrześcijańską, różnorodność poglądów, która pochodzi z nieznamości prawdy i zamykania jej w granicy intelektualnych dywagacji. Przedzierając się jednak przez gąszcz niezrozumiałych słów, odbijając się od wzniosłych idei, szukający źródła sensu wszechrzeczy może znaleźć intelektualne diamenty, naprowadzające go do „pełni Prawdy”. Filozofia bowiem ze swej istoty jest rzeczywistością otwartą, zaprasza do dialogu, wabi sofistmatami, urokliwymi puentami, zaprasza do intelektualnej gry w labiryncie myśli. Interpretowana jako mistrzyni moralnego i intelektualnego treningu, okazuje się pomocna, by chronić, umacniać i rozwijać postawy płynące z wiary. Autor przywołuje ideę świętego Klemensa, który nie obawiając się zgubnych wpływów filozofii, zaproponował program chrześcijańskiego eklektyzmu. Czy nie powinniśmy z każdej nauki wydobywać treści przydatnych dla prawdy? Czy filozofii nie należy potraktować instrumentalnie, biorąc z niej to, co pomoże w drodze do zbawienia? - zdaje się pytać Klemens i wyjaśnia, że „przez filozofię nie rozumiem ani szkoły stoickiej, ani platońskiej, ani epikurejskiej, ani arystotelesowskiej, ale wszystkie dobre myśli wypowiedziane w każdej ze szkół, a pouczające nas o sprawiedliwości wraz z wiedzą pełną czci dla bóstwa – cały ten wybór (*eklektikon*) nazywam filozofią (s. 105).

Karłowicz zauważa, nawiązując do symboliki klasycznych dzieł sztuki, że Platon u Rafaela i Sokrates u Davida kierują palec w niebo, wskazując swoim słuchaczom na duchową ojczyznę, wzywając ich jednocześnie do nawrócenia i podjęcia duchowej pielgrzymki w celu odkrycia sensu bycia w świecie. Uprawianie filozofii staje się więc stylem życia, a ona sama przewodniczką dla tych, którzy poszukują Prawdy.

Filozofia jako sztuka myślenia nie jest celem samym w sobie, ale jedynie narzędziem do głębszego wniknięcia w strumień rzeczywistości, do podnoszenia ludzkiego ducha ponad wegetatywny poziom egzystencji. Prowokuje do zamyślenia się i zadziwienia wokół tajemnicy świata. Rozum zaś oświecony wiarą, ukierunkowuje filozofię na inną niż tylko materialna perspektywę. Relacja chrześcijaństwa do tego, co w filozofii prawdziwe, ma się zatem jak całość do części. Autor podkreśla, że to co w filozofii tylko fragmentaryczne, niedające pełnego zrozumienia i wiedzy niewzruszonej, co wywołuje intelektualny niepokój, w Chrystusie nabiera intelektualnego wypełnienia i harmonii (por. s. 62).

Podobieństwo zainteresowań, celów technik życia duchowego, roli, jaką odgrywał autorytet mistrza duchowego, stanowi punkt zaczepienia dla szukania powiązań między filozofią i chrześcijaństwem.

Autor zauważa, że filozofia była zarówno dla pogan, jak i dla chrześcijan bardziej sposobem życia niż zbiorem dogmatów. Nie tylko sami chrześcijanie nazywali siebie filozofiami, tego miana nie odmawiali im także wrogo nastawieni pogańscy adwersarze. Dariusz Karłowicz przywołuje badania niemieckiego filologa Wernera Jaegera, który zauważa, że słowo nawrócenie pochodzi z filozofii Platona i oznaczało w pierwszym rzędzie zmianę sposobu oglądu rzeczywistości

(zob. s. 35). Co więcej, podkreśla on, że filozofia była uważana za głębszą religią ludzi wyróżniających się wyższą kulturą i intelektualną formacją. Nie była tylko zbiorem pewników czy spekulatywną żonglerką ideami, ale przede wszystkim zakładała stały wysiłek moralnych i intelektualnych ćwiczeń (*askesis*).

Filozofia oraz chrześcijaństwo wpływają na sposób bycie człowieka w świecie, na jego patrzenie i interpretowanie zachodzących w nim zjawisk. Wpływają na jego sposób odbierania rzeczywistości oraz determinują moralne działanie według przyjętych aksjomatów. Obie stanowią drogę nauczania i drogę życia.

Książka Dariusza Karłowicza jest wyjątkową pozycją, która przywołuje i uaktualnia starożytny spór o relację rozumu i wiary. Autor dogłębnie ukazuje, jak myśl starożytnych filozofów wpływała na wykuwanie się chrześcijańskich tematów, dotyczących przede wszystkim aksjologii. Wpisuje się ona również bardzo mocno we współczesną debatę na temat roli religii w postmodernistycznym społeczeństwie, które marginalizuje rolę postaw wiary. Unaocznia czytelnikowi, że wiara i rozum przyczyniają się do komplementarnego rozwoju człowieka, a deprecjonowanie którejkolwiek z tych władz pozbawia go harmonijnego i kompatybilnego spojrzenia na materialno-duchowy aspekt rzeczywistości.

Ciekawym zabiegiem Karłowicza jest ukazanie stopniowej aplikacji idei filozoficznych w przestrzeni religii chrześcijańskiej poprzez nakreślenie kontrowersji myślenia Tertuliana, odrzucającego znaczenie filozofii w granicach wiary po niezwykle pozytywny stosunek do niej św. Klemensa. Pisarz zauważa, że „niezależnie od tego, jak wysoko po drabinie stojącej na ziemi może wspiąć się rozum używany zgodnie ze swą naturalną funkcją, jest to z pewnością drabina oparta o bramy niebios, i to ta sama, po której zesła Objawiona Prawda” (s. 68).

Filozofia, tak jak przesłanie chrześcijaństwa, jest sposobem bycia, formowaniem egzystencji w oparciu o intelektualne aksjomaty. Karłowicz uwypukla fakt, że starożytne rozumienie filozofii było różne od tego, które uformowało się w Europie pod wpływem scholastyki. Filozofia nie była „*ancilla theologiae*” tak jak ją rozumiano w wiekach średnich i nie służyła jedynie pustym niekiedy dywagacjom, ale traktowano ją jako przewodniczkę i nauczycielkę życia prowadzącą człowieka do kompleksowego rozwoju osobowościowego.

Celem filozofii i chrześcijaństwa jest doprowadzenie człowieka do Prawdy, a jej pełnię odsłania światło łaski wiary. Ponadto próba pogodzenia obu dziedzin może uchronić człowieka przed niebezpieczeństwem wyjałowienia bogactwa otaczającej rzeczywistości przez różne formy fundamentalizmu, a w ostateczności doprowadzić go do „Szczęścia”, jakim jest uczestnictwo w szczęściu Boga, którego jednym z imion jest Prawda.

KS. ADAM JESZKA

Gdańskie Seminarium Duchowne
ORCID: 0000-0001-9325-3936